№ 25. Warszawa dnia 6 (18) Czerwca 1898 r. Rok XXVI.

GAZETA SĄDOWA

WARSZAWSKA

PRENUMERATA:
W Warszawie: rocznie rs. 6; półrocznie rs. 3; kwartalnie rs. 1 kop. 50.
Cena numeru kop. 15.
Z przesyłką pocztową: rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2.

WYCHODZI W SOBOTY.
BIURO REDAKCYI ulica Erywańska Nr. 5, w Warszawie.
Ekspedycyja w Księgarni M. Orgelbranda naprzeciw posągu Kopernika.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się w Biurze Redakcyi, w Księgarni M. Orgelbranda i w Biurach Ogłoszeń.
Artykuły nieprzyjęte, nadsyłane bez zastrzeżeń, zwracane nie będą.

Biuro Redakcyi (ERYWAŃSKA Nr. 5) otwarte codziennie od godziny 5 do 7 po południu.

Treść

Ze zbioru praw i rozporządzeń (rok 1898). — **Artykuły wstępne**. Postępowanie sądowe w sprawach o przestępstwa przeciwko własności i dochodom skarbu (ciąg dalszy), przez *w. m.* — W obronie spółek udziałowych (dokończenie), przez *Józefa Langego.* — **Jurysprudencyja Senatu. Z departamentu cywilnego.** Wyrok w sprawie towarzystwa cyklistów przeciwko Antoniemu Salerno di Colonna. — **Jurysprudencyja departamentów cywilnych Izby Sądowej Warszawskiej**, rok 1897 półrocze 1-sze, przez *Józefa Karpińskiego.* — **Skargi i wyroki kasacyjne z roku 1897** (ciąg dalszy) przez *Józefa Karpińskiego.* — **Kronika cywilna**. Sprawy o place na przedmieściu m. Mławy (dokończenie), przez *St. Wr.* — **Kronika zagraniczna,** przez *S. H.* — Siódmy zjazd stowarzyszenia międzynarodowego prawa karnego w Lizbonie (ciąg dalszy), przez *A. M.* — O obrońcach sądowych według projektu komisyi Najwyżej utworzonej przy ministeryjum sprawiedliwości celem przejrzenia ustaw sądowych (ciąg dalszy) przez *D-ra W. M.* — **Z sądów zagranicznych. — Spostrzeżenia i informacyje. — Sprawy osądzone przez departament cywilny Senatu. Ogłoszenia. — Odcinek**. Rozwój historyczny windykacyi ruchomości w prawie francuzkiem (dokończenie), przez *Julijana Bassaka.*

Ze zbioru praw i rozporządzeń

(ROK 1898)

Nr. 44 z dnia 21 Kwietnia (3 Maja).

611. Najwyżej zatwierdzone dnia 30 Stycznia 1898 roku postanowienie komitetu ministrów „o zatwierdzeniu statutu towarzystwa akcyjnego cukrowni Karpowskiej."

Kapitał tego towarzystwa, założonego w Szarkach w pow. wasilkowskim w gub. kijowskiej, wynosi rs. 400,000.

612. Najwyżej zatwierdzone dnia 6 Lutego 1898 roku postanowienie komitetu ministrów „o zatwierdzeniu statutu towarzystwa akcyjnego wyrobów wełnianych L. A. Luri i S-ka."

Kapitał tego towarzystwa, założonego w Łodzi, wynosi rs. 400,000.

613. Najwyżej zatwierdzone dnia 6 Lutego 1898 roku postanowienie komitetu ministrów „o zatwierdzeniu statutu towarzystwa akcyjnego fabryki portland-cementu w Łazach."

Kapitał tego towarzystwa, założonego w Łazach w powiecie będzińskim w gub. piotrkowskiej, wynosi rs. 450,000.

618. Rozporządzenie zarządzającego ministeryjum sprawiedliwości z dnia 23 Marca 1898 roku „o przeniesieniu od dnia 1 Maja 1898 roku dwóch posad komorników sądowych z okręgu sądu moskiewskiego do okręgu sądu w Symferopolu."

Nr. 55 z dnia 24 Kwietnia (6 Maja).

624. Najwyżej zatwierdzone dnia 13 Marca 1898 roku postanowienie komitetu ministrów „o zatwierdzeniu sta-

munione sociatus, i jeśli państwo nie odpowiada temu określeniu, to obowiązkiem jest każdego pracować nad jego udoskonaleniem. Tymczasem poprzestać musimy na tem, że państwo jest, bo jest, i przyjąć je za takie, jakiem jest.

L. Gumplowicz w swej „socyjologii i polityce" tem odróżnia państwo od innych form uspołecznienia ludzkiego, że jest z nich wszystkich najpotężniejszem, że w celu ustalenia swego istnienia, przywłaszczyło sobie prawo życia i śmierci nad swymi obywatelami i że okoliczność ta czyni związek państwowy niezależnym od woli składających go jednostek, które bezwarunkowo i nieograniczenie ulegać muszą jego sile.

W celu utrzymania swej egzystencyi (Boucard et Jèze. *Éléments de la science des finances*), państwo ma prawo i obowiązek żądania od swych obywateli wszystkiego, co mu jest koniecznem do wykonania swych zadań w całej ich rozciągłości. Okolski (*Wykład prawa administracyjnego*) dowodzi, że ani pojedyńczy człowiek, ani żadne stowarzyszenie nie może się obejść bez pewnego majątku, bez posiadania dóbr ekonomicznych; podobnież i państwo starać się musi o zebranie środków materyjalnych, niezbędnych do zaspokojenia potrzeb państwowych. Tego samego zdania jest Biliński (*System nauki skarbowej*) a przyczem wyjaśnia, że są wydatki, które muszą być poniesione przez państwo w interesie ogólnego dobrobytu, oświaty i w interesie utrzymania całości państwowej i że środków do ich zaspokojenia dostarczyć muszą obywatele, bo, jak zauważył, Say, sprawiedliwą jest rzeczą, iż ci, którzy korzystają z uspołecznienia państwowego, ponosić muszą ciężary, z tem uspołecznieniem złączone.

Vauban powiada, że żadne państwo nie mogłoby się utrzymać, jeśli go jego poddani nie utrzymają.

Wychodząc z założenia, że państwo istnieć musi i że do utrzymania swej egzystencyi musi posiadać środki materyjalne, dojdziemy do trzech następujących wniosków: 1) że finanse są jedną z głównych podstaw życia państwowego, 2) że prawa, któremi się skarbowość kierować powinna, zajmują jedno z najważniejszych miejsc w szeregu praw administracyjnych i stanowią dźwignię pomyślności narodu i 3) że skarbem jest część władzy państwowej, mająca za zadanie gromadzenie i użycie środków materyjalnych.

Sam wyraz „skarb" używany bywa w trojakiem znaczeniu, mianowicie oznaczać może: 1) fundusze zebrane z pewnych źródeł i przeznaczone na pewien użytek, 2) zarząd temi funduszami i 3) miejsce, w którem są one złożone.

Skarb, jako nagromadzenie funduszów, może mieć różne przeznaczenie, jako to: na użytek osoby prywatnej, albo na zaspokojenie osobistych potrzeb panującego, albo wreszcie na usługi ogólne społeczeństwa. Tylko ten ostatni interesować nas będzie, więc też skarbem, w znaczeniu zarządu funduszami, nazywać będę władzę, zajmującą się gromadzeniem środków koniecznych do zaspokojenia potrzeb ogólnych, państwowych, według pewnych i stałych przepisów, regulujących sposoby jej działania. Skarb, jako miejsce zachowania funduszów, zastąpić można przez wyraz „skarbiec".

Prawa skarbu.

Skarb, aby mógł spełnić swe zadanie, uposa-

---

naturalnie, ocenia postępowanie znalazcy i skazuje go na karę lub zwrot wartości i strat.

Drugi wyjątek z reguły, wyrażonej w części 1 art. 2279 stanowi windykacyję rzeczy skradzionych. Niejednokrotnie wskazywaliśmy już na tę okoliczność, że Bourjon wyraził po raz pierwszy dążenie jeżeli nie ogólne, to w każdym razie bardzo rozpowszechnione, co do odgraniczenia pojęcia kradzieży w obecnem znaczeniu, od pojęcia nadużycia zaufania, które wówczas wchodziło w skład pojęcia kradzieży. Ta okoliczność, jak zarówno art. 1141 kod. cyw. i nakoniec kategoryczne postanowienie kodeksu z roku 1791 (tit. II, art 29) wyjaśniają w zupełności, że kodeks cywilny z 1804 r. rozróżnia te pojęcia równie dobrze, jak i kodeks karny z roku 1810. Rozróżnienie to daje się usprawiedliwić w zupełności wymaganiami słuszności i celowości. Interesy właściciela nie mogą korzystać z jednakowej obrony w wypadkach kradzieży i nadużycia zaufania, gdyż w tym ostatnim wypadku właściciel ruchomości winien jest nieoględności, nie wybadawszy wartości moralnej osób, z któremi zawiera umowę. Reguła ta stosuje się i do osób trzecich, które nie są obowiązane do zbytecznej oględności, o ile nie mają do czynienia ze zwykłymi złodziejami. Na zasadzie tych samych motywów powinno się rozróżniać kradzież i podstępne oszustwo — escroquerie — i to ostatnie rozróżnienie przeszło również z kodeksu z r. 1791 do kodeksu kar. z roku 1810.

Windykacyja rzeczy skradzionych, czy rzeczy, należących do właściciela i drogą tajemną lub podstępną przywłaszczonych (art. 379 kod. kar.) służy przeciwko wszelkim posiadaczom w ciągu lat trzech. Po upływie tego terminu korzysta właściciel ze skargi osobistej (jak w poprzednim wypadku) przeciw posiadaczom złej wiary. Skarga ta, jako cywilna, przedawnia się po upływie lat 30-tu

Pozostaje jeszcze jedna kwestyja, mająca związek z z 2-gą częścią art. 2279 t. j. kwestyja natury prawnej trzechletniego terminu windykacyi. Wbrew opinii prof. Van-Bemmelen'a, nie jest on przedłużeniem prawa własności poprzedniego właściciela przez lat 3 po utracie rzeczy; zdanie powyższe nie wytrzymuje krytyki wobec trzydziestoletniego przedawnienia cywilnego, mającego biedz przeciw osobom, posiadającym ruchomości skradzione w złej wierze. Podobnież nie należy upatrywać w nim przedawnienia ruchomości, ponieważ skarga windykacyjna służy zupełnie bez względu na

żony jest w liczne prawa i przywileje, które bliżej rozpatrzymy.

1. Pierwszem i najważniejszem prawem skarbu jest prawo gromadzenia funduszów na potrzeby ogólne, a wobec tego, że on sam przez się żadnych bogactw wytworzyć, żadnych funduszów wyprodukować nie może, jedynem źródłem, z którego je czerpie, są *podatki*.

Co to jest podatek?

Dalloz podatkiem nazywa obowiązek, ciążący obywatela względem dopomagania w wydatkach, połączonych z wspólnością życia państwowego. Według Ricard'a podatkiem jest ta część płodów ziemi i przemysłu krajowego, jaką się oddaje do rozporządzenia rządu. Say w podatku widzi tę część dobra prywatnego, którą rząd poświęca na zaspokojenie żądań i potrzeb całego społeczeństwa. Wreszcie Montesquieu, który pierwszy zaczął rozpatrywać prawa skarbu do nakładania podatków, podatkiem nazywa tę część majątku obywatela, którą on oddaje w zamian za możność spokojnego posiadania i używania reszty tego majątku. Z tego wychodząc założenia, dowodzi, że w opodatkowaniu należy mieć wzgląd na potrzeby państwa z jednej i na potrzeby obywateli z drugiej strony, czyli, że nie można zabierać narodowi tego, co mu jest koniecznem do zaspokojenia jego potrzeb rzeczywistych, a to w celu zaspokojenia potrzeb państwa urojonych, i że przy ściąganiu podatków stosować się należy nie do tego, co naród dać może, ale do tego, co dać powinien.

Prawo stanowienia podatków i rozrządzania niemi nie wszyscy jednakowo pojmują, nie wszyscy jednakowe dają mu granice.

Rousseau jest zdania, że podatek wtedy tylko będzie sprawiedliwy, gdy jest dobrowolny, zgodny z wolą większości, a Mirabeau twierdzi, że rząd nie ma prawa nakładania podatków bez woli narodu, gdyż jeśliby mógł, w formie podatku, odjąć samowolnie poddanemu część jego majątku, to tem samem nie możnaby mu zaprzeczyć prawa odjęcia całości, a wtedy nikt nie chciałby pracować, nie wiedząc, czy dla siebie pracuje.

Rossi uważa, że choć podatki są konieczne i słuszne, nie idzie zatem, aby każdy z nich był słusznym. Owszem, prawo podatkowania ma pewne granice i ulega stałym regułom: podatek musi być stanowiony tylko na wydatki użyteczne Użyteczność jest jego granicą.

Według Say'a, wysokość podatku nie może przenosić tych usług, jakie państwo oddaje rzeczywiście narodowi, a oprócz tego zapewnioną być musi możność sprawdzenia, czy pobrane fundusze użyte zostały odpowiednio do swego przeznaczenia.

Adam Smith w systemie podatkowym podaje takie maksymy: 1) każdy obywatel korzystać może ze swoich dochodów, tylko pod opieką państwa, więc też powinien złożyć, na podtrzymanie państwa, odpowiednią ich część, 2) wysokość podatku musi być stałą a czas i sposób wybierania — jasno i dokładnie określonym, 3) rozkład podatku uskuteczniony być winien w sposób najdogodniejszy dla opodatkowanych, 4) sam system poboru podatków nie może być kosztowny, tak, aby z rąk narodu odjęto jak najmniej po za tem, co wpłynie do skarbu i 5) podatek nie może obciążać samego kapitału, bo ten jest narzędziem produkcyi.

Do tego dodaćby chyba wypadało, że wyso-

---

to, czy pozwany posiada ruchomość przez jeden dzień, lub przez trzy lata; czas udzielony na skargę windykacyjną liczy się nie od dnia wejścia pozwanego w posiadanie, lecz od dnia, w którym wydarzyła się kradzież, lub nastąpiła zguba. Jest to raczej rodzaj przedawnienia skargi rzeczowej, granica korzystania z dobrodziejstwa windykacyi.

Ustanawiając wyjątkowo windykacyję ruchomości skradzionych i zgubionych, kodeks cywilny natychmiast w art. 2280 ogranicza zakres działania powyższych wyjątków. Mianowicie, jeżeli posiadacz rzeczy skradzionej lub utraconej kupił ją na targu, jarmarku lub u osoby, stale zajmującej się sprzedażą rzeczy podobnych, to właściciel pierwotny może wymagać jej zwrotu jedynie pod warunkiem zapłacenia posiadaczowi zwrotu wartości przedmiotu. Wiemy na zasadzie rozbioru poprzedniego, że już w wieku XIII prawo francuzkie uznawało konieczność obrony interesów pokrzywdzonych posiadaczy, którzy nabyli rzecz w dobrej wierze. Co się tyczy sumy, wypłacanej osobom trzecim, to w sumę tę wchodzi cena rzeczy i wydatki konieczne; co do procentów od sumy zapłaconej i od wydatków koniecznych, to prof. Poincaré, wychodząc z zasady, że posiadacz nie powinien zbogacać się kosztem właściciela, a także z faktu ciągnięcia korzyści z posiadania, nie uznaje wypłacania procentów jako obowiązku powoda.

Do czasu wypłaty wartości przedmiotu (ceny), posiadacz faktyczny ma prawo zatrzymać go w swem posiadaniu. Możliwym jest wypadek, gdy nie sam posiadacz faktyczny, lecz osoba, od której nabył go pozwany, odpowiada warunkom, wskazanym w artykule 2280. W tym wypadku pozwany korzysta na zasadzie art. 2280 z tytułu swego bezpośredniego poprzednika i powołując się na niego, może żądać zwrotu sumy, za przedmiot przez tegoż poprzednika zapłaconej. We wszystkich wypadkach, przewidzianych i analogicznych, przewidziany w art. 2280 (art. 1707 kod. cyw.) właściciel może wytoczyć akcyję cywilną przeciwko winnym kradzieży i posiadaczom w złej wierze, którzy w jakikolwiek sposób udział w spełnieniu kradzieży brali. Obowiązek zwrotu kosztów ruchomości spada również na windykującego właściciela względem zatwierdzonych przez właściwą władzę domów pożyczkowych lub lombardów. Przywilej ten (art. 1984), pochodzenia dawnego, ma przeciwwagę w tym fakcie, że lombardy, przyjmujące zastaw podejrzany lub nie zachowujące prawideł obo-

kość podatku może wzrastać, ale tylko równomiernie ze wzrostem ogólnego dobrobytu, to jest ze wzrostem zdolności płatniczej narodu.

Okolski wykazuje, że państwo powinno zabezpieczyć swym obywatelom spokojne posiadanie i używanie własności, że od rozwoju dobrobytu ekonomicznego narodu zależy potęga i siła państwa, że im naród jest bogatszy, tem państwo ma obfitsze źródła dochodu, obfitsze środki finansowe do dopięcia celów państwowych, a ztąd wniosek, że z tego źródła czerpać należy tylko o tyle, aby sączyć nie przestało.

Nieco inaczej na tę kwestyję patrzy Biliński. Wyraziwszy zachwyty nad doskonałością ustroju państwowego, uważa, że państwo ma za zadanie zaspakajać nietylko ekonomiczne, ale i wyższe potrzeby jednostek, których one samodzielnie zaspokoić nie mogą, że jest ono instytucyją tak ważną i niezbędną, iż nie ma obowiązku oglądać się na cyfry podatków. Ciekawą byłoby rzeczą, w jaki sposób państwo owe wyższe cele osiągnie, jeśli poprzednio zgniecie naród ciężarami nad siły?

Błąkała się niegdyś w nauce opinija, że ludzi trzeba przeciążać podatkami, aby ich oduczyć od lenistwa. Zapewne to jest ów cel wyższy, o którym mówi Biliński. Wyznawcy tej opinii, pisze Rousseau, utrzymują naprzykład, że chłop przestanie pracować, jeśli nie będzie musiał płacić, ale śmieszna ta opinija zbija się doświadczeniem całego świata, które wykazuje, że przeciwnie, gdzie wieśniak opłaca podatki, pochłaniające jego dochód, tam przestaje uprawiać ziemię, albo wyciąga z niej tylko to, co jest konieczne do podtrzymania osobistej egzystencyi, bo kto nie ma nadziei korzystania z swej pracy, ten z pewnością uzna za lepsze dla siebie—przestać pracować.

Byli więc i tacy myśliciele, którzy dla szczęścia narodu pragnęli go zrujnować, ale to było już dawno, bardzo dawno. Choć mylę się. Jeszcze przed rokiem czytałem rozprawę (Żurnał ministerstwa justicyi r. 1896 Nr. 4 str. 227 i nast.) na temat, że przyczyną nędzy ludności w pewnej okolicy jest zwolnienie jej od podatków i innych ciężarów.

(*d. c. n.*)

W obronie spółek udziałowych.

(*dokończenie*)

Inni uczeni, jak Vavasseur, Rousseau i t. d. ograniczają się do powołania w tym względzie cudzych opinij, sami na poparcie swego twierdzenia niczego od siebie nie dodając [1]). Napróżnobyśmy poszukiwali argumentacyi prawnej, któraby usprawiedliwiała niekonsekwencyję tych dwóch różnych poglądów, zmieniających zasadę przy jednym zobowiązującym się uczestniku stowarzyszenia na udział i przy kilku; gdy tymczasem spółka udziałowa ani w jednym, ani w drugim wypadku nie przestaje być niejawną, a prawa osób trzecich reguluje zawsze tylko *dana umowa*, a nie przepisy o spółkach lub jakiekolwiek z niemi analogije.

[1]) Alauzet p. 393.

wiązujących, narażają się na utratę przywileju i kary.

Kończąc rys historyczny windykacyi ruchomości w prawie francuzkiem, przejrzyjmy jeszcze pobieżnie tę drogę jaką prawo zwyczajowe oraz prawodawstwo przeszło w tej dziedzinie w ciągu trzynastu wieków, od czasów Merowingów do czasu uchwalenia kodeksu cywilnego. Windykacyja ruchomości nie istnieje z początku, w skutek braku potrzeby obrony cywilnej własności ruchomej.

W wiekach średnich, dzięki uparcie trzymającemu się formalno-karnemu charakterowi prawa, oraz wobec ignorowania tego wszystkiego, co nie miało związku z interesami własności ziemskiej, stanowiącemi wyłącznie przedmiot prawa feodalnego, — windykacyja nie była przyjmowaną lub wprost była odrzucaną. Dopiero pod wpływem kulturalnym prawa rzymskiego, za spadkobierców którego uważali się wszyscy prawie światlejsi prawnicy epoki odrodzenia, własność ruchoma znajduje prawną obronę i windykacyja licznych w szeregach jurysprudencyi zwolenników. Przyjmowane i stosowane z zapałem prawo rzymskie nie przeniknęło jednak do rdzenia francuzkich instytucyj prawnych. Jak gdyby grubą warstwą pokryło ono stare zwyczaje narodowe, nie jednocząc się z niemi, a jedynie udzielając im, w skutek długiego wspólnego życia, niektórych własnych cech. Wobec wzrostu handlu i ożywienia się bytu cywilno-prawnego wogóle ujawniła się cała niekonsekwencyja niejednolitego systemu, znalazły wyraz nowe potrzeby i abstrakcyjne, ścisłe określenia prawa Rzymu nie mogły zaspokoić wymagań lub bronić nieznanych przedtem interesów. I oto obserwujemy prawie nagły zwrot ku dawnej tradycyi narodowej, zwrot — uderzający na pierwszy rzut oka podobieństwem swych dążeń do starych zasad prawa.

Ta usilna praca myśli uwieńczoną została nakoniec powrotem do zasad dawnych narodowych, niezbędną jednak rzeczą będzie dodać, że postawiono je na nowych, nieznanych staremu prawu podstawach, oraz że wzbogacono je nabytkami, zaczerpniętemi przez francuzką jurysprudencyję z inkorporacyi Justynijańskiej.

W zasadzie zatem przyjąć należy, że uczestnicy spółki udziałowej nie odpowiadają solidarnie za zobowiązania, o ile solidarność nie wypływa z danej umowy lub z przepisów ogólnych [1]).

Dopóki przez swe czynności, przez sposób prowadzenia swych interesów spólnicy udziałowi nie zdradzą się z tem, że stanowią właściwie spółkę firmową, której cechą najważniejszą jest jawność; dopóki nie okaże się, że wprowadzali w błąd opiniję publiczną dla zyskania kredytu, dopóty w żadnym wypadku *z tytułu swego charakteru spólników solidarnie* odpowiadać nie będą [2]).

Jest to zasada uświęcona przez naukę i jurysprudencyję, zarówno francuzką jak i miejscową.

A skoro zasada jest bezsporną, to bezspornem być powinno i jej zastosowanie.

Wszystkie obawy, które powstrzymują nas od zawierania spółek udziałowych, opierają się na nieporozumieniu, na przyjmowaniu złego wykonania za złą zasadę, gdy rozumowanie powinno być odwrotnem; należy od zasady przechodzić do faktów. Jeżeli niepożądane fakty będą koniecznym, logicznym wynikiem zasady, wówczas będziemy mieli prawo potępić zasadę, dopóki tego niema, potępiajmy fakty.

I zdaje się dotychczas zdobyliśmy prawo tylko do ostatniego.

Z tego bowiem, cośmy mówili powyżej, niezmiernie rozległe korzyści, jakie przynieść nam może spółka udziałowa, są aż nadto widoczne.

Spółka udziałowa jest tą pożądaną formą stowarzyszenia, która przy ograniczonej odpowiedzialności nie pozbawia spólnika prawa nawet udziału w zarządzie.

Społeczeństwo takiej formy spółki domaga się gwałtownie [1]).

Drogą do podniesienia rozwoju ekonomicznego jest stowarzyszenie i tylko ono; a wśród stowarzyszeń przedewszystkiem takie, które pozwalają kapitaliście wziąć udzial w handlu lub przemyśle z ryzykiem z góry określonem, nie pozbawiając go przytem prawa należytej kontroli, a nawet udziału w zarządzie. A gdy prawo nasze po za spółką udziałową formy takiego stowarzyszenia nie zna, tembardziej zatem spółkę udziałową popierać należy.

Zapewne, że nie może ona zastąpić spółki handlowej w ścisłem znaczeniu, posiadającej te właściwości, co np. niemiecka spółka z ograniczoną poręką lub francuzka komandytowo-akcyjna, t. j. osobowość prawną, wspólny majątek, firmę i t. d., a ztąd większe zaufanie ogółu i większy kredyt. Ale pomimo to jeszcze zakres jej jest tak wielki, zastosowanie tak rozległo, że nie należy wyrzekać się płynących ztąd korzyści.

Nie zapominajmy, że duch przedsiębiorczości i stowarzyszenie jest to w naszych czasach jedno i to samo [2]).

Józef Lange.

[1]) W wyroku sądu apelacyjnego w Bordeaux z dnia 27 Marca 1897 roku między innemi powiedziano, że kwestyja solidarnej odpowiedzialności uczestników stowarzyszenia na udział jest bezsporna (indiscutable). Vavasseur, krytykując tę tezę, którą nazywa „herezyją", zaznacza, że jest to błąd tak wielki i widoczny, że usprawiedliwić go może tylko przypuszczenie zwyczajnego *lapsus calami*. (Revue des Sociétés, za Styczeń i Luty r. 1898). Patrz również: Revue des Sociétés Maj 1897 r.

[2]) Tutaj zaznaczyć należy różnicę pomiędzy spółką udziałową podług prawa francuzkiego i innych a szczególniej niemieckiego. Spółka udziałowa wogóle ma pewne podobieństwo do spółki komandytowej pod tym względem, że przewiduje zarządzającego, który korzysta tylko z własnego kredytu i zobowiązuje tylko siebie samego, gdy reszta spólników pozostaje nieznanych. Ale według prawa francuzkiego jeden zarządzający nie jest koniecznym warunkiem spółki udziałowej. Przeciwnie, strony mogą umówić się dowolnie, a zatem i zarząd spoczywać może w rękach większej ilości osób. Dla tego spółka udziałowa we Francyi daleko ma więcej podobieństwa do spółki firmowej, w braku innych warunków umowy, niż do komandytowej. Przeciwnie dzieje się według prawodawstw niemieckich (art. 335 i nast. kod. handl. niemieckiego i art. 250 i nast. 250 i nast. kod. handl. austryjackiego). „Cichą spółkę (stille Gesellschaft) mamy wówczas, kiedy dwie osoby łączą się w celach handlowych w ten sposób, że interes prowadzony jest pod firmą jednego z nich, drugi zaś uczestniczy w nim tylko przy pomocy swego wkładu za udział w zyskach; pierwszy nosi nazwę właściciela interesu lub komplementarza, drugi zaś—cichego spólnika. Wskutek tego cicha spółka bardzo blizko spokrewniona jest z komandytową." (Patrz Konrad Cosack: Lehrbuch des Handelrechts. Stuttgart 1895, p. 602). Toż samo widzimy i w prawodawstwie włoskiem, które zresztą służyło za wzór dla niemieckiego. „Stowarzyszenie na udział (associazione in partecipazione) jest to kontrakt, przy pomocy którego jedna osoba bierze udział w zyskach lub stratach, wynikających z operacyj handlowych drugiej osoby". (Patrz: Cesare Vivante. Trattato teorico-pratico di diritto commerciale. Torino 1893—1896. II, p. 152).

[1]) Cytowany przezemnie Vivante w dziele swojem między innemi wykazuje, że rozwój spółek przyczyni się również do zmniejszenia egoizmu podniesienia oraz poczucia solidarności społecznej. Patrz również w tym względzie bardzo ciekawe studyjum C. Lescoeur'a: Essai historique et critique sur la législation des sociétés commerciales. Paris, 1877.

[2]) C. Lescoeur. l. c. p. 33. Tutaj nadmienić muszę, że p. Artur Bardzki w cytowanej przezemnie książce p. t. Spółki rolniczo-handlowe podał doskonale zredagowany projekt kontraktu takiej spółki, opartej na art. 47 i nast. kodeksu handlowego str. 79.

JURYSPRUDENCYJA SENATU

Z DEPARTAMENTU CYWILNEGO

Wyrok w sprawie towarzystwa cyklistów przeciwko Antoniemu Salerno di Colonna.

Senat rządzący na posiedzeniu sądowem rozpoznawał: skargę kasacyjną obrońcy towarzystwa cyklistów, Emila Waydla na wyrok izby sądowej warszawskiej z dnia 18 i 24 Maja v. s. 1896 roku w sprawie z powództwa tegoż towarzystwa przeciwko Antoniemu Salerno di Colonna i innym o rubli 6647 k. p. 86 tytułem strat.

Zważywszy: 1) że w wyroku senatu, wydanym w obecnej sprawie, wyjaśnionem zostało, iż Salerno di Colonna, nie uczestniczywszy w umowie, na zasadzie której towarzystwo cyklistów dzierżawiło należący do tegoż grunt, nie odpowiada w myśl art. 555 kod. cyw. za wartość budynków towarzystwa, sprzedanych przez licytacyję publiczną wraz z tym gruntem; 2) że dla tego izba sądowa, pozostawiwszy bez oceny kwestyję odpowiedzialności Salerny di Colonna, z tego względu postąpiła zasadnie i wszystkie wyjaśnienia skarżącego w tej mierze nie podlegają rozpoznaniu; 3) że zasadność

wywodu izby sądowej co do tego, iż powołanie się skarżącego na nieprawne wzbogacenie się pozwanego kosztem towarzystwa, jako stanowiące nową zasadę akcyi, nie jest dopuszczalnem w obec art. 332 ust. post. cyw., — również nie wymaga rozpoznania, albowiem izba sądowa weszła w szczegółowy rozbiór tego twierdzenia; 4) że wszystkie motywy izby w tym przedmiocie sprowadzają się do wniosku, że fakt takiego wzbogacenia się nie jest udowodniony, a zasadność wniosku tego, jako dotycząca faktycznej strony sprawy, nie podlega sprawdzeniu kasacyjnemu (art. 5 org. wł. sąd.) 5) że nadto izba sądowa, wbrew twierdzeniu skarżącego, nie popełniła w swych motywach żadnej sprzeczności — Senat rządzący postanawia: skargę obrońcy towarzystwa cyklistów w Warszawie na mocy art. 793 ustawy post. cyw. pozostawić bez skutku.

2 Maja v. s. 1898 r.

JURYSPRUDENCYJA DEPARTAMENTÓW CYWILNYCH IZBY SĄDOWEJ WARSZAWSKIEJ

rok **1897**

półrocze 1-sze

1792 (25). *Czy królewszczyzna to jest dobra, ofiarowane przez króla za zasługi szczególne dla kraju za dawnych czasów, ulegają obdłużeniu i sprzedaży przez publiczną licytacyję?*

Sołtystwo Ogonowice, wchodzące w skład starostwa Opoczno, przywilejem króla polskiego Augusta III z dnia 13 Października 1746 r., potwierdzonym następnym przywilejem z d. 19 Listopada 1760 r. oddane zostało za zasługi okazane krajowi w dożywotnie użytkowanie Franciszkowi C. jego żonie Teresie i ich spadkobiercom następnie Janowi Józefowi, Franciszkowi i Aleksandrowi C. i ich spadkobiercom aż do wygaśnięcia rodu C. pod temi warunkami, że za użytkowanie tego majątku obowiązani są posiadacze płacić corocznie 100 zł. pols. (15 rub.) z łanu, na utrzymanie łanowego regimentu Ogonowice, stosownie do praw i konstytucyj, że od wszelkich innych opłat są wolni, że wrazie wygaśnięcia rodu C. dobra rzeczone wracają do państwa, że więc posiadacze nie mają prawa dóbr tych obciążać długami ani ich odstępować osobom trzecim. Stało się, że kilku wierzycieli weszło na hypotekę tych dóbr w poszukiwaniu należnych im sum a mianowicie Ewa B. i Mendel D. i wystawili te dobra na sprzedaż publiczną.

Prokuratoryja w imieniu zarządu dóbr państwa gubernij radomskiej, kieleckiej, lubelskiej i siedleckiej wystąpiła z żądaniem uznania, iż prawo użytkowania Ogonowic należy tylko do rodziny C., iż prawo to nie ulega przedaży przez publiczną licytacyję, nie może przejść do osób trzecich a wskutek tego przedaż tych dóbr przez publiczną licytacyję nie może mieć miejsca. Sąd okręgowy radomski wyrokiem z dnia 30 Kwietnia 1896 r. żądanie prokuratoryi oddalił, izba wyrok ten zatwierdziła z takich pobudek:

1. że powstające w tej sprawie pytanie co do tego, czy ulegać mogą Ogonowice przedaży przez publiczną licytacyję rozstrzygnięte zostało przez sąd okręgowy w ten sposób, iż w osnowie przywilejów z d. 13 Października 1741 r. i 19 Listopada 1860 r. na zasadzie których nastąpiło ich nadanie, nie ma żadnych ograniczeń i że podług wykazu hypotecznego dóbr Opoczno, do których Ogonowice należały, te ostatnie oddane zostały na rzecz rodu C. w posiadanie emfiteutyczne, bez jakichkolwiek ograniczeń co do odstąpienia osobom obcym i dla tego ulegają przedaży przez publiczną licytacyję na ogólnych zasadach;

2. że prokuratoryja w odparciu wywodów sądu okręgowego powołuje się na dawne prawa polskie, zawarte „w zbiorze" „Volumina Legum" na zasadzie których grunty królewskie czyli królewszczyzna, do rzędu których należą i Ogonowice, oddawane były w nagrodę za szczególne zasługi okazane dla kraju na zasadzie oddzielnych, za każdym razem przywilejów, w których zawsze znajdowały się ograniczenia, że grunty te nie mogą być dzielone na części, nawet między spadkobierców tego, któremu były nadane, że one nie mogą ulegać odstąpieniu, lub obciążeniu długami i po upływie oznaczonego w przywileju terminu, lub po wyginięciu rodu, ulegają rozporządzeniu władzy zwierzchniczej

3. że prokuratoryja nie wskazuje dokładnie tych postanowień, któreby ustanowiły te ograniczenia co do gruntów ofiarowanych przez króla, za zasługi, a w szczególności co do Ogonowic, przywileje zaś, na mocy których nastąpiło nadanie tych dóbr na rzecz C. jak zasadnie uznał sąd okręgowy, przytaczanych przez prokuratoryję ograniczeń nie zawierają

4. że jednak choćby przypuścić że podobne ograniczenia w dawnych prawach polskich istniały, to i tak z biegiem czasu pod wpływem wypadków historycznych, takie ograniczenia bezwątpienia zostały uchylone;

5. że z konstytucyi króla Stanisława Augusta 1775 st. 139 i 243 Vol. Legun. jest widoczne, iż tak nazywane królewszczyzny były przyznawane posiadaczom prawem emfiteutycznem bez żadnych ograniczeń co do odstępowania ich osobom obcym, a skutkiem tego przy wprowadzeniu do Królestwa Polskiego prawa hypotecznego zasadnie w wykazie hypotecznym dóbr Opoczno była wniesiona do działu III treść, iż Ogonowice znajdują się w posiadaniu emfiteutycznem Józefa C. i jego następców z obowiązkiem uiszczenia skarbowi ustanowionej opłaty 100 zł. p. z łanu;

6. że treść ta nie była skarżona przez skarb przez przeszło lat 30, a ponieważ prawo emfiteutyczne odnosi się do rzędu takich praw rzeczowych, które mogą być przedmiotem hypoteki (art. 52 ust. hyp.), to nie ulega wątpliwości, że Ogonowice mogą być sprzedawane przez publiczną licytacyję na żądanie wierzycieli, tem bardziej, iż w wykazie hypotecznym nie było i nie ma żadnych w tym względzie ograniczeń.

Wyrok z dnia 1 Kwietnia 1897 roku Nr. 72 Ap. 97/II.

SKARGI i WYROKI KASACYJNE

Z ROKU 1897.

(ciąg dalszy).

Art. 1400 ust.

59. Izba umorzyła upadłość kupca dlatego, że on jest stałym mieszkańcem Cesarstwa—ponieważ jednak nie mieszkał w Warszawie w chwili ogłoszenia upadłości, przeto takie wyrokowanie ulega kasacyi (wyr. kas. Nr. 112/89 art. 1400 ust. dodatek VI).

Wyrok kas. w ukazie z dnia 28 Lutego 1897 roku, w skutek skargi banku prywatnego wileńskiego na wyrok izby z dnia 16 i 21 Grudnia 1891 roku w sprawie przeciwko Dawidowi Wileńskiemu Nr. 313/95 Ap. III.

Skarga przyjęta.

Art. 1557 i 1559 ust.

Art. 112, 132 i 133 ust. hyp.

60. Żaden z tych artykułów nie obejmuje zakazu dla właściciela obciążenia swego majątku długami, nie miał więc zasady wydział hypoteczny odmawiać zatwierdzenia aktu pożyczki z powodu objawionego w hypotece postępowania egzekucyjnego.

Wyrok kas. w ukazie z dnia 31 Stycznia 1897 roku w skutek skargi Stanisława Kędzierskiego i Sylwestra Piechowskiego na wyrok izby z dnia 29 Września 1895 roku w sprawie przeciwko Janowi Hofman Nr. 496/92 Ap. I.

Skarga przyjęta.

Art. 5 org. wł. sąd.

61. Uznanie przez izbę tych okoliczności sprawy, kto obowiązany był uiszczać podatki, a kto je uiścił — nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyrok kasacyjny w ukazie z dnia 15 Stycznia 1897 roku w skutek skargi barona Lessera na wyrok izby z dnia 21 Lutego 1896 roku w sprawie przeciwko Stanisławowi Hirszmanowi. Nr 226, 94, Ap. I.

Skarga oddalona.

Art. 5 org. wł. sąd.

62. Wniosek izby, iż bufet istnieje od dnia 16 Sierpnia 1892 r. i w odległości 72 sążni od gruntów włościan nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyrok kas. z dnia 6 Listopada 1896 roku Nr. 91 w ukazie z dnia 18 Stycznia 1897 roku w skutek skargi Jana Ordęgi na wyrok izby z dnia 29 Października 1894 roku w sprawie przeciwko Konstantemu Łozickiemu Nr. 74/94 Ap. 94 II. G. S. Nr. 9/97.

Skarga w tym punkcie oddalona w departamencie.

Art. 5 org. wł. sąd.

63. Uznanie przez izbę, iż śmierć nastąpiła z winy właściciela dóbr — nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyrok kas. w ukazie z dnia 22 Stycznia 1897 roku w skutek skargi Adolfa Krygiera przeciwko Joannie Kozerskiej Nr. 308/95 Ap. II.

Skarga oddalona.

Art. 5 org. wł. sąd.

64. Uznanie przez izbę, iż prawo zbierania leżaniny w lesie nie na rzecz kościoła lecz dla proboszcza, nie wniesiona do wykazu hypotecznego, nie stanowi służebności lecz proste użytkowanie — nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyrok kas. w ukazie z dnia 22 Stycznia 1897 roku w skutek skargi prokuratoryi na wyrok izby z dnia 9 Grudnia 1895 roku w sprawie przeciwko Wincentemu Jarocińskiemu Nr. 471 Ap. 95. III.

Skarga oddalona.

Art. 5 org. wł. sąd.

65. Uznanie przez izbę, iż zarząd drogi żelaznej nie przedsięwziął środków ostrożności dla uniknięcia wypadku, jaki zaszedł na stacyi, ocenienie przez izbę wysokości wynagrodzenia za kalectwo podług ilości zarobku — nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyrok kas. w ukazie z dnia 28 Stycznia 1897 roku w skutek skargi towarzystwa drogi żelaznej nadwiślańskiej na wyrok izby z dnia 1 Grudnia 1895 roku w sprawie przeciwko Stanisławowi Jerzkowskiemu Nr. 204/95 Ap. I.

Skarga oddalona.

Art. 5 org. wł. sąd.

66. Skarga na postanowienie w przedmiocie właściwości sądu nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej (wyr. kas. 152/77).

Wyrok kas. w ukazie z dnia 3 Lutego 1897 roku w skutek skargi Kahanów na wyrok izby z dnia 12 Kwietnia 1896 roku w sprawie przeciwko Kahanowi o działy Nr. 47/96 J. I.

Skarga oddalona.

Art. 5 org. wł. sąd.

67. Wniosek izby co do nieważności planu gruntu—nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyjnej.

Wyrok kas. w ukazie z dnia 28 Lutego 1897 roku w skutek skargi Franciszki i Eleonory Podczaskich na wyrok izby z dnia 15 Stycznia 1896 roku w sprawie przeciwko Janowi Wasiakowi i Jakóbowi Wróblewskiemu Nr. 16/94 Ap. I.

Skarga oddalona.

KRONIKA CYWILNA

Sprawy o plany na przedmieściu miasta Mławy.

(Dokończenie).

Izba sądowa warszawska wyrokami zapadłemi w sprawach przeciwko dozorowi bóżniczemu i Wasilewskiemu w dniu 9/21 Listopada 1896 roku, a w sprawach przeciwko innym pozwanym w d. 19 Grudnia s. s. 1896 r., wyroki sądu okręgowego w Płocku z dnia 5/17 Stycznia 1895 roku zatwierdziła, przytaczając następujące zasady:

Wobec niepodzielności przyznania, wytoczone przez pozwanych akcyje wzajemne wcale nie zawierają w sobie przyznania ze strony pozwanych względem prawa własności skarbu do spornych placów i nie zwalniają skarbu od obowiązku usprawiedliwienia rzeczonych praw do spornych placów (art.

366 i 480 ust. post. cyw.). Złożone zaś przez powoda dokumenty wcale nie udowadniają praw własności skarbu do placów ani ze względu na charakter tych dokumentów, gdyż pochodzą one od powoda, ani ze względu na ich treść, albowiem tyczą się rozporządzeń władzy administracyjnej, które mogły być przedsiębrane tak dobrze co do własności miejskiej jak i własności skarbowej. Treść tych dokumentów nie usprawiedliwia istoty niniejszego sporu, a mianowicie faktu samowolnego przywłaszczenia przez pozwanych zakwestyjonowanych placów. Przeciwnie, z dokumentów tych widać: 1) że sporne place powstały z „odpadku", pozostałego w przeszłym wieku przy urządzaniu majątków skarbowych ekonomii m. Mławy, przyczem place te były oddawane przez skarb w dzierżawę wieczystą pod budowę domów (protokuł z d. 10 Października 1868 r.) żydom, którzy według wyjaśnienia samego powoda nie mieli prawa wówczas osiedlać się w mieście Mławie; 2) że w 1823 roku niektóre place były opuszczone przez dawnych dzierżawców czynszowych; 3) że stosownie do danych przytoczonych w wyrokach sądu okręgowego, nieobalonych przez skarżącego, skarb z placów pobierał należny czynsz. Następnie z kwitów złożonych przez pozwanych widać, iż oni w różnych czasach wnosili czynsz. Ta zaś okoliczność, czy pozwani płacili czynsz na rzecz skarbu czy kasy miejskiej, nie ma istotnej doniosłości wobec nieokreślonych praw skarbu do placów i mogłoby mieć znaczenie dla akcyi o rozwiązanie umowy wieczystej dzierżawy lub przy poszukiwaniu zaległych czynszów. Powód także nie dowiódł, aby prawa wieczystej dzierżawy pozwanych z powodu jakichbądź przyczyn ustały. Wdanym razie powód powołuje się na okoliczność, iż przy sporządzeniu tabeli dla wsi Zabrody w protokule z dnia 10 Października 1868 roku zaznaczono, iż place były opuszczone przez posiadaczy. Lecz dokument ten w myśl art. 459 ustawy post. cywil. nie może służyć za dowód przeciwko pozwanym po za obrębem tych okoliczności, które sporządzenie dokumentu wywołały. Wszystkie więc przytoczone okoliczności prowadzą do niewątpliwego domniemania (art. 1353 kod. Nap.), że pozwani jak również ich cedenci posiadali place prawem wieczystej dzierżawy w ciągu przeszło lat trzydziestu i że sprawdzenie tego domniemania przez świadków, wystawionych przez strony pozwane, jest zgoła zbytecznem. Z tych więc zasad izba sądowa doszła do przekonania, iż zaskarżone wyroki sądu okręgowego są słuszne i należy je utrzymać w swej mocy.

Od wyroków izby sądowej powód odwołał się do instancyi kasacyjnej. Senat rządzący ukazami z dnia 20 i 23 Lutego s. s. 1898 roku skargi kasacyjne pozostawił bez skutku.

W sprawie przeciwko dozorowi bóżniczemu senat zważywszy: 1) że skarga powoda na niezbadanie świadków nie zasługuje na uwzględnienie, gdyż izba sądowa po uznaniu na zasadzie danych sprawy, iż okoliczności jej są dostatecznie wyjaśnione i badanie świadków jest zbytecznem, miała prawo ich nie przesłuchiwać; 2) że wniosek izby sądowej, oparty na faktycznych danych o udowodnieniu wieczystoczynszowego prawa pozwanego do spornego placu, tyczy się istoty sprawy i nie ulega sprawdzeniu w drodze kasacyi; 3) że wskazana przez petenta niesłuszność motywów izby sądowej w kwestyi prawa własności skarbu do placu spornego nie może służyć za powód do uchylenia wyroku, gdyż wniosek izby w tej materyi nie został zamieszczony w sentencyi wyroku, usprawiedliwionego innemi zupełnie samoistnemi rozumowaniami, i wniosek ten, jako nie mogący uprawomocnić się, w niczem nie przesądza pytania o prawo własności skarbu do spornego placu—senat rządzący stanowi skargę kasacyjną prokuratoryi pozostawić bez skutku.

W sprawie przeciwko Wasilewskiemu senat orzekł, co następuje.

Wbrew twierdzeniu skarżącego izba sądowa przytoczyła w swoim wyroku zupełnie określone i dostateczne pobudki, oparte na dokumentach, które miała na względzie, i wogóle zadawalające wyjaśnienie ich przepisami prawa (art. 711 ustawy post. cyw.). Izba sądowa w myśl art. 339 ustawy post. cyw. rozpoznawała łącznie dowody petenta, sąd bowiem nie jest obowiązany oceniać krytycznie każdego dowodu zosobna. Również izba sądowa nie pogwałciła art. 367 ustawy post. cyw. albowiem nie zbierała sama dowodu, lecz oparła swój wyrok na dokumentach złożonych przez petenta do niniejszej sprawy i do innej roztrząsanej tegoż samego dnia i na tem samem posiedzeniu izby. Brak w sprawie piśmiennych lub ustnych zarzutów ze strony pozwanego Wasilewskiego, który nie stawił się na posiedzenie, nie mógł krępować izby pod względem definicyi właściwości praw tego ostatniego do spornego gruntu na zasadzie dowodów, złożonych przez samego petenta (art. 339 ustawy post. cyw.). Izba sądowa, ustalając, iż powód nie usprawiedliwił faktu samowolnego posiadania przez W. gruntu spornego, przeciwnie, iż według okoliczności sprawy posiadanie Wasilewskiego opartem jest na prawie czynszowem, wcale nie pogwałciła lecz przeciwnie zachowała przepis art. 366 ustawy post. cyw. oddalając powództwo petenta o przyznanie temuż rzeczonych gruntów, oparte na samowolnym zaborze ich przez Wasilewskiego.

W pozostałych zaś 5 sprawach senat rządzący skarg kasacyjnych nie uwzględnił z zasad: 1) że twierdzenie petenta co do pogwałcenia art. 339 i 456 ustawy post. cyw. z powodu nie rozpoznania przez izbę złożonych przez skarb dowodów obala treść zaskarżonego wyroku izby, z którego widać, że izba rozpatrzyła te dokumenty; 2) że ocenienie mocy dowodowej tych dokumentów i wnioski wyprowadzone z treści ich, tyczące się istoty sprawy, stosownie do art. 5 org. władz sądow. nie podlegają sprawdzeniu w drodze kasacyjnej; 3) że izba sądowa, oddalając powództwa główne i uwzględniając akcyje wzajemne, oparła swe wyrokowanie na całym szeregu rozumowań, które pod względem jasności i treściwości zupełnie odpowiadają przepisom prawa (711 ust. post. cyw.) o redagowaniu wyroków sądowych; 4) że izba uwzględniła akcyje wzajemne pozwanych nie na zasadzie gołosłownych twierdzeń, lecz dla tego, iż uznała wskutek okoliczności sprawy akcyje wzajemne za słuszne; taki zaś wniosek nie ulegający sprawdzeniu w drodze kasacyi, w niczem nie obraża art. 366 ustawy post. cyw. przeciwnie zgadza się z tem prawidłem; 5) że inne za-

rzuty petenta, ponieważ nie były brane na uwagę w izbie sądowej i pierwszy raz zaznaczone zostały w skardze kasacyjnej, nie ulegają rozpoznaniu senatu rządzącego.

St. Wr.

Kronika zagraniczna.

W numerze 22 „Gazety Sądowej" z roku ubiegłego podaliśmy tekst niemieckiego prawa z dnia 27 Maja 1896 roku o ukróceniu nieuczciwej konkurencyi.

Nim prawo to, stanowiące niewątpliwie jeden z donioślejszych aktów prawodawczych końca bieżącego stulecia, wydanem i w życie wprowadzonem zostało, dawały się słyszeć w Niemczech obawy, że prawo owo dać może powód do zawiłych procesów i pieniactwa, że w najbardziej nawet legalnych objawach współzawodnictwa handlowego sądy skłonne będą upatrywać cechy nieuczciwej konkurencyi, że sądy obarczone będą ciężką a nieprodukcyjną względnie pracą i t. d. Minęło od tej pory lat dwa i praktyka bynajmniej nie potwierdziła przewidywanych obaw.

Przeciwnie okazało się, że nieuczciwa konkurencyja, rozpanoszona ostatniemi czasy, przez nowe prawo znakomicie stłumioną została, co przypisać głównie wypada rozporządzeniu § 13 o publicznem obwieszczeniu wyroku skazującego w gazetach. Środek ten, grożący zupełnem zachwianiem wziętości firmy w świecie handlowym, działa skutecznie, jako moment odstraszający.

Procesy, wszczynano na podstawie prawa z dnia 27 Maja, nie są wogóle liczne. Gazety prawne niemieckie z zaciekawieniem śledzą odnośne sprawy i skrzętnie je notują. Cytują one np. następujący głośniejszy proces.

Fabrykant wódek w Hamburgu sprowadzał ekstrakt z dystylarni w Aalborg w Danii i za wiedzą tejże dystylarni preparował go u siebie, rozcieńczając dodaniem wody i krajowego spirytusu. Otrzymany tą drogą produkt sprzedawał pod nazwą „prawdziwego aalborskiego likieru", podczas gdy w istocie likier ten był znacznie niższego gatunku, niżeli prawdziwy aalborski. Wówczas grupa fabrykantów niemieckich wytoczyła proces przeciwko fabryce hamburskiej, z żądaniem, by fabryce owej sądownie zakazanem było nazywać w ogłoszeniach i etykietach likier jej wyrobu „prawdziwym aalborskim". Sądy w dwóch instancyjach żądaniu temu uczyniły zadość, nadmieniając w motywach wyroku, że ta okoliczność, iż o sposobie przygotowywania likieru wiadomem było fabryce duńskiej, może uwalniać oskarżonego jedynie od odpowiedzialności względem tej tylko fabryki, nie wyłącza wszakże zastosowania do danego wypadku prawa z dnia 27 Maja 1896 roku.

W innym wypadku sądu uznały winę ajenta fabryki obuwia, który, utrzymując, że fabryka bezzasadnie odmówiła podniesienia płacy robotnikom i tem wywołała ich zmowę, podał do wiadomości związku majstrów szewckich cyfrę dochodu czystego fabryki i cyfrę wydatków osobistych jej właściciela.

W innej jeszcze sprawie skazany został z art. 9 za zdradę tajemnicy handlowej kasyjer, który wydał firmie konkurencyjnej znajdujący się w kasie spis klijentów i odbiorców własnej firmy. Założona przez skazanego skarga kasacyjna w tej sprawie została przez Reichsgericht pozostawioną bez skutku.

Potrzeba bardziej radykalnej represyi przeciwko nieuczciwej konkurencyi w handlu i przemyśle uznawana jest i w innych krajach, nie mających dotychczas specyjalnych praw w tej mierze. W Szwajcaryi np., gdzie ilość procesów o podstęp we współzawodnictwie szybko wzrasta i gdzie jedynym środkiem obrony jest powództwo o szkody i straty, na podstawie art. 50 Code fedér. des obligations wytaczane, — żywo odczuwaną jest potrzeba zastosowania w tego rodzaju sprawach dochodzenia w drodze karnej. Dla tego w projekcie nowego kodeksu dla Szwajcaryi, opracowanego przez prof. Stooss'a kwestyja ta przesądzoną została przez art. 80, brzmiący, jak następuje: „Kto w widokach własnego zysku za pomocą podstępu, kłamliwej reklamy, złośliwych podejrzeń lub innych nieuczciwych wybiegów odciągać będzie ku sobie klijentelę innego przedsiębiorstwa, ten w skutek skargi poszkodowanego podlega karze pieniężnej do 10 tysięcy franków lub osadzeniu w wieży. Obie kary mogą być wymierzane jednocześnie."

Kiedy w Wiedniu roku ubiegłego w dniu od 2 do 7 Października obradował pierwszy kongres międzynarodowy, poświęcony specyjalnie zagadnieniom opieki prawodawczej nad własnością przemysłu i wynalazków, sprawa nieuczciwego spółzawodnictwa przykuła do siebie uwagę całego kongresu, oraz interesujących się nią kół prawniczych i prasy. Na kongresie owym austryjacki minister handlu imieniem rządu swego oświadczył, że w ministeryjum, w obec powszechnie uznanej potrzeby przepisów prawodawczych przeciwko nieuczciwej konkurencyi, rozpoczęto niedawno opracowanie projektu odnośnego prawa dla Austryi

Jak widzimy tedy, prawo z dnia 27 Maja 1896 roku, wykazawszy pożytek swój w Niemczech, szybko znajduje naśladowców i w innych państwach.

S. H.

SIÓDMY ZJAZD

stowarzyszenia międzynarodowego prawa karnego

w Lizbonie.

(ciąg dalszy)

Po pp. Rosenfeldzie i Frazao, podtrzymujących tezy swoich sprawodzań, p. Leveillé zaznaczył, iż zesłanie we Francyi po dekretach, które je zreformowały, stało się: karą surową, której się obawiają skazani, a która ich podnosi przez stworzenie, lub przekształcenie ich rodziny i dostęp do własności gruntu i ziemi, jakie zesłańcom się sprzedają ale nie dają, nie darowują, wreszcie środkiem utrzymującym w ryzach nawet uwolnionych, przez zmuszenie ich do prowadzenia życia porządnego i ucz-

ciwego. Co do rezultatów, jakie daje ten system, to można o nich sądzić z cyfry recydyw. Wówczas, gdy na 100 uwolnionych z dawnych galer, liczono 90 recydywistów, a nawet 95, i gdy na 100 uwolnionych z więzień departementowych dotąd jeszcze przypada 40 do 45 popadających w przestępstwa, na takąż liczbę 100 uwolnionych z zesłania, zdarza się nie więcej nad 5 do 10 osobników recydywistów i to jeszcze w latach niepomyślnych. W statystyce zaś tej nie figurują możebne ucieczki, jak to bywało w statystyce więzień, lub galer, gdyż koloniści nie przechodzą granicy jak poprzedni, nie znikają z oczu i kontroli, ale pozostają w kolonii.

P. Cadalso (Hiszpanija) stając na gruncie teoryi, bronił zesłania przeciwko krytyce i zarzutom, jakie niegdyś czyniła im nieodżałowanej pamięci pani Cocepcion Arenal. Kara ta bynajmniej nie jest przeciwprawną, gdyż wyrzekają ją sądy, ani nieludzką, gdyż z zesłanymi do kolonii, wysełają również urzędników, żołnierzy (straże); nie przekracza ona praw społeczeństwa, które posiadając prawo wyrzekania kary śmierci, może *a fortiori*, wydalać z kraju niebezpiecznych przestępców; odbywana we wspólności, nie jest ona, jak celka, sprzeczną z naturą społeczną człowieka; wreszcie odpowiada zasadom szkół obydwóch: pozytywnej, gdyż usuwa (eliminuje) wielkich zbrodniarzy i szkoły klasycznej, gdyż odradza i poprawia przestępcę. Ale p. Cadalso domaga się praktycznego zorganizowania zesłania, i w tym celu żąda on urządzenia szkół prefessyjonalnych, dających uwolnionym wiadomości o rolnictwie i rzemiosłach. Wówczas na 20,000 osobników, którzy obecnie pleśnieją w próżniactwie po więzieniach, połowa mogłaby być zesłaną dla większego pożytku kolonij hiszpańskich.

P. Mumm (ze Strasburga), ze swej strony, krytykował zastrzeżenia p. Rosenfelda. Nie wierzy on w dodatnie strony kolonij kontynentalnych, i przeciwnie, zaleca wprowadzenie do prawodawstwa niemieckiego, zesłania jako kary takiej, jaką znają prawodawstwa francuzkie i portugalskie z 1892 roku.

Stawiając się w położeniu zesłańców, ksiądz Reynaud pragnąłby, aby zesłanie stosowanem było z umiarkowaniem. Uważa on, że byłoby zbytecznem wyrzekać tę karę za pierwszy czyn przestępny. Doświadczony kapelan użalał się na zepsucie, o jakiem trudno mieć pojęcie w więzieniach wspólnych, i wyraził zdanie, że gdyby miano więzienia celkowe, recydywa zostałaby zatamowaną. Żądał więc, aby recydywistów zamykano na obserwacyję w więzieniu specyjalnem; wtedy to ci jedynie, którzyby byli uznani za nieuleczalnych, byliby zsyłani; inni zaś zatrzymywani w metropolii, byliby poddani reżymowi ścisłemu i moralizującemu. Należałoby także według niego troszczyć się więcej, aniżeli to ma miejsce dotąd, o personel, którego jest obowiązkiem czuwać nad przeprowadzeniem i wykonaniem zesłania.

Wówczas to i p. Leveillé zauważył, iż i podług niego, zesłanie ma być pozostawionem zwłaszcza dla złoczyńców z nawyknienia i stosowanem fakultatywnie względem skazanych, którzyby tego sobie życzyli i zażądali, odrzuca zaś je on dla przestępców przypadkowych, z krewkości (passionels).

Natomiast p. Albert Rivière, pierwszy z mówców w rozprawach na zjeździe, oświadczył się nieprzyjaźnie względem zesłania. Wykazał on, że jakkolwiek zesłanie we Francyi zostało poprawionem przez świeże postanowienia (dekrety), to przecież nie zmieniły się jego rezultaty. Świeżo w towarzystwie więziennem w Paryżu, gubernator Guyany, wykazywał niemożność kolonizacyi za pomocą zesłańców, a gubernator Nowej Kaledonii, utrzymywał ze swej strony, że zesłanie ani nie poprawia, ani nie powraca społeczeństwu wykolejonych (ne reclasse). To bankructwo zesłania nie jest zresztą właściwem tylko samej Francyi, spotykamy się z niem: w Rossyi, w Hiszpanii i w Portugalii. Nigdzie w krajach, w których karę tę praktykują, nie stwierdzono korzystnych jej rezultatów. Więcej zatem niż kiedykolwiekindziej jest on (Rivière) przekonanym o wyższości celki, której niedogodności i wady przesadzano zresztą. W Lizbonie na 1872 uwięzionych w odosobnieniu (celkowem) w ciągu lat 12 zauważono jedynie 37 wypadków pomięszania zmysłów i z tych większa część nastąpiła w początkach odosobnienia i 15 tylko stwierdzono samobójstw.

(d. c. n.).
A. M.

O obrońcach sądowych

WEDŁUG PROJEKTU KOMISYI

NAJWYŻEJ UTWORZONEJ PRZY MINISTERYJUM SPRAWIEDLIWOŚCI

celem przejrzenia ustaw sądowych.

(ciąg dalszy)

W tych wypadkach, gdy rada awokatów lub władza sądowa wyznacza adwokata przysięgłego, powinien on sam sprawę prowadzić i nie może użyć do jej popierania pomocnika, jako nie odpowiadającego jeszcze wszystkim warunkom, wymaganym przez prawo od adwokata. W skutek tego pomocnicy nie mogą być wyznaczeni do prowadzenia spraw cywilnych osób, korzystających z atestatów ubóstwa, lub też takich, które zwróciły się do rady o wyznaczenie adwokata, niemniej w przypadku w art. 254 ust. post. cyw. przewidzianym (art. 94). Zachowując zasadę swobodnego wyboru obrońcy przez podsądnych, nie ma przeszkody do pozwolenia, aby pomocnicy w drugim okresie bronili podsądnych z wyboru i w sprawach nieulegających rozpoznaniu sędziów oddziałowych.

W skutek tego, dopuszczając najbardziej przygotowanych pomocników do obrony podsądnych przed sądami okręgowemi i izbami sądowemi z wyboru podsądnych, należy pozostawić prezesom sądów prawo wyznaczania ich i do obrony z urzędu z zastrzeżeniem, aby wyznaczenie takie przy wyjeździe sądu następowało jedynie za zgodą pomocników adwokackich, i naturalnie w drugim okresie przygotowania. Również i poszkodowanym należy pozostawić prawo wybierania tych pomocników do popierania ich praw przed sądami (art. 93 i 94)

Przyjmując taki tryb rzeczy wydział II miał na uwadze, że prezesi sądów, przy wyborze pomo-

ników do obrony podsądnych, kierować się będą stopniem ich przygotowania, ważnością sprawy i t. p.

Z uwagi, że te prawa powinny służyć pomocnikom adwokatów przysięgłych zawsze, wydział II uznał za potrzebne wyrazić to w prawie, że służą im one i wówczas, gdy liczba adwokatów uznaną będzie za dostateczną (art. 95).

Przejście pomocnika adwokata z pierwszego okresu do drugiego uwarunkowano nie tylko terminem, lecz złożeniem egzaminu przed radą, opiniją adwokata przysięgłego, przy którym pozostaje, i innemi wiadomościami, czem kierując się rada decyduje o przejściu pomocnika do drugiego okresu przygotowania (art. 92). Przy określeniu terminu przygotowania w ogóle, oraz zakresu początkowego przygotowania, zaszła różnica zapatrywań. Mniejszość (3 członków) mniemała, że do należytego przygotowania się do adwokatury niezbędną jest przynajmniej czteroletnia praktyka, obok czego w pierwszym okresie pomocnik zostawać powinien nie mniej jak dwa, a nie więcej jak lat cztery i wnosiła o przedłużenie terminu, art. 3 oznaczonego. Większość (prezes i 8 członków) uważała, że w myśl art. 409 i 417 org. wł. sąd. wyd. 1892 r. kandydaci do posad sądowych mogą być mianowani sędziami śledczymi, lub podprokuratorami po trzech latach praktyki, że przeto i dla przygotowania się do adwokatury należy ograniczyć się trzechletnim terminem, a mianowicie oznaczyć rok w pierwszym okresie i dwa lata w drugim okresie przygotowania. Nie ma potrzeby przedłużenia terminu pozostawania w pierwszym okresie przygotowania, bo przejście do drugiego okresu uwarunkowano w art. 92. Również zupełnie wystarcza trzyletni termin do przejścia do drugiego okresu, bo jeśli kandydat w ciągu trzech lat nie uzyska świadectwa od rady, to wykaże albo zupełne niedbalstwo i niechęć zostania adwokatem, lub też zupełną niezdolność.

W komisyi jeden członek wnosił, aby pomocnikom adwokatów przysięgłych nadać prawo bronienia spraw nie ulegających rozpoznaniu sędziów oddziałowych, na odpowiedzialność adwokata, przy którym pozostają i w pierwszym roku ich przygowania.

Prezes i reszta członków, z uwagi na motywy, przyjęte przez wydział II, nie uznali za możliwe przychylić się do powyższego zapatrywania. Komisyja jednak uważała, że możnaby pomocnikom przekazać prowadzenie spraw w drodze postępowania zabezpieczającego. Z uwagi jednak, że przy rozważaniu zasad przyszłej organizacyi wniesiono przekazanie całego postępowania zabezpieczającego, bez względu na wartość spraw, do kompetencyi sędziów oddziałowych i że pytanie to z rozstrzygnięciem twierdzącem przekazanem zostało IV wydziałowi (prot. kom. Nr. 4 str. 46), przeto komisyja do czasu zdecydowania powyższej kwestyi nie znajduje potrzeby wprowadzać zmiany w art. 91.

(*d. c. n.*)

D-r W. M.

Z sądów zagranicznych.

× **Towarzystwo ubezpieczeń ma prawo żądać w warunkach polisowych od ubezpieczonego, aby pod rygorem nieważności umowy ubezpieczeniowej, oświadczył piśmiennie, czy już kiedykolwiek poprzednio uległ pożarowi.**

Towarzystwo ubezpieczeń Le Nord zawarło z Mollardem umowę ubezpieczenia od pożaru: w art. 6 tej umowy zastrzeżono wyraźnie, że ubezpieczony, pod rygorem utraty prawa do odszkodowania winien złożyć deklaracyję co do tego, czy już raz lub więcej razy uległ pożarowi, zaś art. 5 tejże umowy opiewał, że, „polisa pisaną jest na podstawie danych, dostarczonych przez ubezpieczonego, i że wszystkie te dane powinny być przez niego przedstawione piśmiennie, pod rygorem, że w razie przeciwnym uważane będą jako nieprzedstawione towarzystwu; nadto ubezpieczony w żadnym razie nie może utrzymywać, że polisa jest utworem agenta towarzystwa". W ten sposób dopełnienie powyższego warunku może być udowodnione jedynie przez pomieszczenie żądanych szczegółów w polisie; powód nie udowodnił nawet inną drogą, że żądanych wiadomości towarzystwu dostarczył. Powyższy warunek towarzystwa nie sprzeciwia się ani prawu, ani porządkowi publicznemu, ani też istocie kontraktu ubezpieczeniowego. Tymczasem dowiedzionem zostało, że Mollard w Sierpniu 1891 roku, będąc ubezpieczonym w Société génèrale d'assurances, uległ pożarowi, wobec czego towarzystwo Le Nord umowę ubezpieczeniową z Mollardem rozwiązało. W polisie ubezpieczeniowej towarzystwa Le Nord nie ma żadnej wzmianki o poprzednim pożarze, przeciwnie znajduje się na niej nad podpisem Mollarda drukowana wzmianka, że nie ma on nic do nadmienienia, co według wykładni zaskarżonego wyroku sądu apelacyjnego ma znaczyć, że również co do warunku pomieszczonego w art. 6 polisy nic nie ma do wyjaśnienia. Bezzasadnie twierdzi skarga kasacyjna, że polisa napisana była przez samego agenta, skoro wyraźnie zastrzeżono, że ubezpieczony w żadnym razie nie może się tłomaczyć tem, że polisa jest dziełem agenta towarzystwa. Nie może być też dopuszczony ze strony Mollarda dowód, że ustnie zawiadomił agenta o poprzednim pożarze, w obec art. 5 polisy wyraźnie zastrzegającego, że oświadczenie takie pod rygorem uznania go za nieistniejące, musi być uczynione piśmiennie. Z tych zasad sąd apelacyjny, nie widząc nadto w działaniach towarzystwa ani jego agentów żadnych cech oszustwa lub podstępu, zasadnie nie dopuścił Mollarda do dowiedzenia, iż ustnie poinformował agenta towarzystwa o poprzednim pożarze, i uznał go za pozbawionego prawa korzystania z asekuracyi.

Wyrok sądu kas. francuz. z d. 13 Lipca 1896.

Spostrzeżenia i informacyje.

∞ Komitet kasy Mianowskiego do sprawozdania za rok zeszły dołączył w osobnej broszurze. „Wspomnienie pośmiertne o członkach komitetu zmarłych w ciągu roku 1897" a mianowicie o ś. p. prof. Antonim Okolskim i ś. p. Antonim Słósarskim. Życiorys oraz ocenę działalności pierwszego napisał p. W. H. Litery te każą się domyślać prof. Wład: Holewińskiego, co też budzić musi tem większe zainteresowanie się skreśloną biografiją zmarłego uczonego.

∞ W dniu 25 Kwietnia (7 Maja) 1898 roku izba sądowa pod przewodnictwem starszego prezesa w specyjalnym komplecie rozpoznawała między innemi następujący spór jurysdykcyjny, powstały pomiędzy sądem a radą dobroczynności publicznej m. Warszawy. Kilka lat temu Karol O i Tadeusz B., oddając do szpitala Jana Bożego Józefa I. podpisali drukowaną deklaracyję, na dowód, iż ręczą osobiście i swym majątkiem za zaspokojenie kosztów utrzymania i leczenia chorego w szpitalu. Natejże deklaracyi u dołu, w rubryce przeznaczonej na zaświadczenie wiarogodności poręczycieli, podpisał się Henryk H. W parę lat potem, rada dobroczynności miasta Warszawy zwróciła się do Henryka I. żądając zapłacenia 373 rub. 50 kop. tytułem zwrotu kosztów utrzymania i leczenia Józefa H. Wobec odmowy ze strony Henryka I. uiszczenia wymaganej sumy, pomocnik komisarza policyjnego zajął ruchomości Henryka I. i sporządził o tem protokół w dniu 26 Stycznia 1896 roku. Wówczas Henryk I. wytoczył powództwo przeciwko radzie dobroczynności miasta Warszawy, żądając uznania egzekucyi rady dobroczynności, skierowanej przeciwko powodowi, za niesłuszną i uchylenia jej ze wszystkiemi następstwami.

Prokuratoryja Królestwa Polskiego, działając w imieniu zapozwanej instytucyi, na zasadzie ustępu *d* art. 3 § 8 i ust. *w* art. 2 § 32 ustawy szpitalnej z dnia 18 Lutego 1824 roku, jak również uwagi do art. 1 ustawy post. cyw. zameldowała zarzut niewłaściwości sądu.

Sąd okręgowy wyrokiem z d. 24 Lutego s. s. 1897 roku postanowił: egzekucyję sumy 373 rub. za leczenie Józefa I. skierowaną na żądanie rady dobroczynności publicznej m. Warszawy do ruchomości powoda uznać za niesłuszną i uchylić ją ze wszystkiemi następstwami, zasądzając na rzecz powoda koszty sądowe. Sąd okręgowy w motywach swych przytoczył takie pobudki. Z treści załączonej deklaracyi okazuje się, iż poręczycielami były dwie osoby O. i B., adresy których wskazane są w tekście deklaracyi. O trzecim poręczycielu w samym tekście deklaracyi wcale niema nawet wzmianki. Henryk J. przeto, który podpisał się pod rubryką przeznaczoną do zaświadczenia podpisów poręczycieli, nie może być uznany za poręczyciela, lecz widocznem jest, że podpisał się w charakterze świadka. Egzekucyja zatem administracyjna, skierowana do majątku Henryka I. jest niesłuszną i ulega uchyleniu ze wszystkiemi następstwami.

Wobec zaskarżenia przytoczonego wyroku izba sądowa pod przewodnictwem prezesa w specyjalnym komplecie w dniu 25 Kwietnia (7 Marca) r. b. tak rozstrzygnęła omawianą kwestyję. Zważywszy: 1) że w myśl art. 3 § 8 i ust. *w* art. 2 § 32 ustawy szpitalnej z d. 18 Lutego 1842 roku prawo nadaje należnościom za leczenie w szpitalach przymiot żądań bezspornych; 2) że, jeżeli opłata za leczenie, celem ściągnięcia której przedsięwzięto kroki administracyjne, ze względu na swój przymiot, należy do kategoryi żądań bezspornych, wyłączających możność stawiania zarzutów w drodze procesu, to przez to samo usuwa się możność w tej drodze składania dowodów tyczących się stosunków, jakoby zwalniających osoby zainteresowane od obowiązku poddania się egzekucyi administracyjnej, izba sądowa doszła do wniosku, iż sąd okręgowy warszawski niesłusznie uznał niniejszą sprawę za należącą do atrybucyj władz sądowych, wobec czego ustalając, iż zadyktowany przez radę dobroczynności publicznej spór jurysdykcyjny zasługuje na uwzględnienie, w myśl uwagi do art. 1 ustawy post. cyw. postanowiła uznać, iż rzeczona sprawa ulega kompetencyi władz administracyjnych i decyzyję sądu okręgowego z dnia 24 Lutego s. s. 1897 roku uchyliła.

∞ Komisyja pracująca nad nowym projektem przepisów o przedsiębiorstwach akcyjnych zakończyła swe czyności.

∞ W Nr. 109 „Gońca urzędowego" zamieszczoną została Najwyżej zatwierdzoną uchwała rady państwa o rozciągnięciu do Królestwa Polskiego ustawy z dnia 20 Grudnia 1893 r. (1 Stycznia 1894 r.) o kuratoryjach trzeźwości.

∞ Ostatniemi czasy prasa rosyjska podniosła sprawę kodyfikacyi praw obowiązujących w Królestwie Polskiem. P. Łoginow w „Żurn. minister. sprawiedl." wystąpił jako obrońca kodyfikacyi praw miejscowych w Królestwie Polskiem. W „Now. Wr." zaś znajdujemy artykuł, którego autor jest przeciwnikiem kodyfikacyi, uważa ją co najmniej za rzecz zbyteczną i podaje radę, według niego zbawienną, aby wszystkie miejscowe prawa skazać na zapomnienie. Projekt swój opiera na następującem rozumowaniu. Przedewszystkiem proste przejrzenie obowiązujących w omawianym kraju praw i postanowień nie pozostawia żadnej wątpliwości (dlaczego?), że stanowią one z nielicznemi wyjątkami materyjał, nie nadający się zgoła do kodyfikacyi. Z temi lub innemi wyjątkami jest to materyjał historyczny. Wydawano i wprowadzano różne prawa pod wpływem różnych ściśle przygodnych okoliczności i względów. Mnóstwo obowiązujących teraz praw i postanowień wydawano tymczasowo, przy samym więc ogłoszeniu skazywano je na zagładę w razie zmiany warunków i po upływie pewnego czasu. Rezultatem takiego stanu rzeczy jest straszny zamęt, którego kardynalnem źródłem jest bądźcobądź nadmierna obfitość praw i postanowień rozproszonych w setkach tomów. Zgłębienie 200 blizko tomów różnych zbiorów jest rzeczą niewykonalną; żadna decyzyja w żadnej sprawie nie może być uznana za zupełnie bezsporną. Ten urzędnik lub sędzia rozstrzygnął ją sumiennie na zasadzie takiego postanowienia lub prawa, inny urzędnik znajduje na jakiejś

stronicy tomu 70-go dziennika praw postanowienie, odpowiedniejsze w danym wypadku. Jakiś kazuista miejscowy znajdzie coś jeszcze odpowiedniego w danym wypadku. Sam senat gubi się często i stosuje do spraw pozostałych w kraju takie prawa, które tam albo nie istnieją albo zostały zniesione i zastąpione przez inne postanowienia. Nie wdając się w bliższy rozbiór argumentów autora powołanego artykułu, nadmienimy, iż trudno z założenia postawionego przez autora, przyjść do wyprowadzonego przez niego wniosku. Dla tego, że praw miejscowych w Królestwie Polskiem wydano „nadmierną obfitość", że wiele z nich utraciło racyję bytu, jeszcze nie wypływa, aby wogóle wszystkie obowiązujące w Królestwie Polskiem prawa należało znieść. Po usunięciu starych trzeba wydawać nowe, które znowu mogą z czasem spowodować „chaotyczność", jak wyraża się autor. Czy nie łepiej więc zbadać i rozpoznać wydane i obowiązujące już przepisy, z któremi ludność miejscowa już się zżyła i należycie je skodyfikować.?

∾ Komisyja pod przewodnictwem senatora Tagancewa zajmowała się kwestyją wprowadzenia w państwie rosyjskiem instytucyi „warunkowego skazania" (wyroków warunkowych), większością jednak głosów oświadczyła się przeciwko tej inowacyi.

∾ Starszy kandydat do posad sądowych przy sądzie okręgowym warszawskim p. Płodowski mianowany został sędzią gminnym w I okręgu powiatu będzińskiego. Sędzia gminny w IV okręgu powiatu wieluńskiego p. Jan Karnicki został uwolniony na własne żądanie od d. 2/14 Maja 1898 r.

∾ Sprawie własności literackiej w Rosyi poświęcił niedawno w „Towarzystwie prawa porównawczego" w Paryżu ciekawe uwagi młody uczony rosyjski, autor kilku dzieł w tej dziedzinie — u nas nawiasowo zupełnie a niesprawiedliwie zaniedbanej — A. Pilenko. Jak wiadomo, w Rosyi zwalczają się wzajem dwa w tej sprawie poglądy. Jeden, który liczy zwolenników śród prawników zawodowych i śród autorów, żąda przyłączenia się Rosyi do ogólnego związku dla ochrony własności literackiej. Drugi, który ma za sobą wydawców i rzekomo publiczność, znalazł wymownego rzecznika w osobie znanego ekonomisty moskiewskiego Janżuła. Ostatni właśnie wyszedł z założenia, że brak konwencyi literackiej tylko na dobre wychodzi publiczności, bo pozwala jej niezmiernie tanio nabywać dzieła autorów zagranicznych w przekładzie rosyjskim. (Istotnie cena przekładów tych jest bajecznie nizką i nie wytrzymuje najmniejszego porównania z cenami oryginałów). Jeżeli wprowadzona będzie konwencyja, ceny te iść muszą w górę, bo wydawcy będą musieli płacić honoraryjum autorom tłomaczonych książek, że jednak „salus populi lex suprema", tedy pan Janżuł w licznych artykułach wystąpił przeciwko zamiarom prawników. Pan Pilenko wykazuje na przykładach, które i do naszych stosunków zastosowanie swe znaleźć mogą (mutatis mutandis), że pogląd ten jest mylnym. Przedewszystkiem tracą na istniejącym porządku rzeczy autorowie. Pilenko obliczył, że sześć najpoważniejszych miesięczników rosyjskich zapełnia swe szpalty powieściowe 43% przekładów bez upoważnienia autorów zagranicznych i że skutkiem tego dla autorów tubylczych pozostaje niecało 20 tysięcy stron. Że jednak większą połowę tej ilości zapełniają swemi utworami autorowie poczytni, znani, z wyrobionemi firmami, tedy młode pokolenie autorów nie ma poprostu miejsca dla produkowania się. Ten brak miejsca zawdzięczać należy możności zapełniania miesięcznikow tanim towarem powieściowym obcych autorów. Naodwrót znowu autorowie rosyjscy wobec braku konwencyi literackiej zmuszeni są widzieć swe utwory w przekładach na języki zachodnioeuropejskie, nie mogąc w żaden sposób wpływać na jakość tych przekładów. Literatura rosyjska liczy od lat 15 licznych zwolenników we Francyi i w Niemczech. Niektóre utwory Tołstoja były tłomaczone po trzy i cztery razy w nader złych przekładach. Czyż nie lepiej byłoby, gdyby zamiast wielu, publiczność francuzka posiadała jeden przekład, za któryby odpowiadał sam autor? A interesy publiczności? Profesor Janżuł twierdzi, że konwencyja literacka będzie biczem, który dotknie czytelników. „Autorów jest mało, zarówno jak wydawców, lud czyta niezmiernie mało, — a powinien czytać milijony egzemplarzy; nakładając haracz na książki, wywołamy drożyznę, która zamiast zachęcać, zniechęci nielicznych czytelników." Na to odpowiada Pilenko: Przekład powieści Zoli „Pogrom" liczył 14 różnych wydań; przypuszczając, że arkusz przekładu rosyjskiego kosztował wydawcę 60 franków, otrzymamy, że powtórzony 14 razy wynosił 840 franków. Gdyby jednak, wobec istnienia konwencyi, mógł się ukazać tylko jeden przekład, któryby wydawcę kosztował 100 franków, to dodawszy honoraryjum autorskie w ilości 200—300 franków, otrzymalibyśmy zaledwo 400 franków, czyli że publiczność zaoszczędziła sobie 440 franków. Tak się przedstawia podłoże faktyczne sprawy. Wiadomo, że w roku 1885 skończyły się konwencyje literackie, które do tej pory wiązały Rosyję z Francyją i Belgiją. Od tego czasu czyniono tylko w imieniu związków literackich zachodnio-europejskich, a w szczególności francuzkich, różnorakie próby skłonienia rządu rosyjskiego do przystąpienia do związku, mającego swe siedlisko w Bernie. W Grudniu r. 1893 Zola ogłosił w „Temps" list otwarty do prasy rosyjskiej, poczem zaany tłomacz z rosyjskiego na francuzki Halperine-Kaminsky przyjechał do Rosyi i odczytał po wiele razy w różnych towarzystwach prawniczych rosyjskich referat w sprawie konwencyi. Miało to ten skutek, że utworzono komisyję, która pod przewodnictwem p. Spasowicza wypracowała projekt ustawy literackiej dla Rosyi. Projekt ten nie został dobrze przyjęty i dopiero wskutek uchwał zjazdów w Antwerpii i Dreznie wyznaczono nową komisyję, której projekt przyłączenia się Rosyi do związku literackiego złożony został w dwu kopijach ministeryjum spraw zagranicznych, oraz przewodniczącemu w oddziale kodyfikacyjnym w Petersburgu.

Gdyby tedy nie wydano specyjalnego w tej materyi prawa, a wstrzymano się z kodyfikacyją, aż do wydania nowego kodeksu, z łatwością przejśćby mogły całe dziesięciolecia, zanim niepokojąca autorów europejskich sprawa dojrzałaby zupełnie. Tymczasem zaś panować będzie anarchija tym-

czasowa, z której jakkolwiekbądź korzystać tylko mogą czytelnicy.

Belgija, ktora w kwestyjach penitencyjarnych tak wybitne zajęła stanowisko, nie mogła pozostać w tyle po za innemi państwami pod względem opieki nad uwięzionymi. To też już w 1890 r. spotykamy się tutaj z pierwszym zjazdem międzynarodowym, mającym na celu zbadanie pytań, odnoszących się do opieki nad skazanymi, dziećmi moralnie opuszczonemi i nad obłąkanymi. Zjazd ten odbył się w Antwerpii i odtąd, co lat cztery, powtarza się tamże peryjodycznie tak, iż w Czerwcu r. b. przypadła trzecia z kolei tegoż (zjazdu) sesyja, [1]). Że zaś otrzymaliśmy program pytań, jakie mają być na niej rostrząsane tudzież całego jej toku, zamieszczamy je przeto tutaj dla wiadomości czytelników, gazety. Otóż na mocy dekretu królewskiego z d. 8 Marca 1898 r. ustanowiono komisyję mającą się zająć pracami przygotowawczemi i zorganizowaniem samego kongresu. Prezesem honorowym komisyi król mianował p. J. Guillery ministra stanu a p. Le Jeune b. ministra sprawiedliwości prezesem rzeczywistym. Komisyja urzędowa kongresu i komitet miejscowy organizacyjny rozesłały cyrkularze podpisane przez pp. Guillery, Le Jeune, Batardy, Simon van der Aa, A. Rivière, Jaspar, Loi, de Villiers de Fourneau, Wonters, Panwels, Herring i Koch. Do tego cyrkularza dołączono program pytań ugrupowanych w 3 sekcyjach 1-o opieki nad nieletnością (protection de l'enfance) 2-e opieki nad uwolnionymi skazańcami (patronage des condamnés libérés) i 3-o sekcyja dotycząca włóczęgostwa i żebraniny, tudzież opieki nad obłąkanymi. Sekcyje te mają rozstrzygnąć cały szereg następujących pytań, mianowicie *w sekcyi pierwszej*: *pytanie 1-sze*: jak należy zorganizować naukę profesyjonalną w zakładach przeznaczonych dla dzieci pomieszczanych pod opieką administracyjną? *pyt*: *2-ie*: Jakie są środki zapewniające opiekę i obronę dziecku stawionemu przed sądami? *pyt*: *3-cie*: Czy nie leży to w intereserach opieki, aby zakres pełnoletności karnej został, ile można, posunięty, z drugiej zaś strony, żeby oddanie dziecka pod opiekę administracyjną, wyrzekanem było na czas dochodzący do pełnoletności cywilnej? *pyt. 4-te*. Czy nie wypadałoby otwierać osobnych zakładów dla młodych żebraków i włóczegów?

Przedmiotem obrad *sekcyi drugiej* mają być następujące pytania: *pyt. 1-sze*: Jakie należy przedsiębrać środki, w chwili (eskspiracyi) ukończenia kary, przez skazanych, w celu zapobieżenia bezpośredniej recydywie? *pyt*: *2-ie*: Czy nie należałoby utworzyć stałych przytułków dla pewnych uwolnionych skazańców, których zamiary są dobre, ale których siła oporna jest niedostateczną? Jak podobne przytułki powinnyby być urządzone? *pyt*: *3-cie*: Czy nie wypadałoby urządzić peryjodycznego specyjalnego wydawnictwa dla uwięzionych i konferencyj, któreby odbywały się w więzieniach, przez osoby nie wchodzące w skład zarządu penitencyjarnego?

W zakres *sekcyi trzeciej* weszły pytania: *pyt*: *1-sze*: Czy można bez zbytniej srogości bezwarunkowo zakazać żebraniny? Jakie są usprawiedliwione środki jej represyi? *pyt*: *2-gie*: Jakie korzyści może osięgnąć opieka nad włóczęgami, skoro się jej nada organizacyję (metodyczną) prawidłową, uogulnioną i scentralizowaną w biurach pomieszczeń (bureaux de placement)? *pyt*: *3-ie*: Jakie ma mieć warunki, żeby skutecznie oddziaływać dom przytułkowy (la Maison de refuge) urzędowy według typu prawa belgijskiego z 1891 roku, głównie zaś pod względem organizacyi pracy i unormowania wynagrodzenia za nią przy wyjściu (d'un pécule de sortie) z podobnego zakładu? *pyt*: *4-te*: Jaką winna być rola opieki względnie do obłąkanych, czy to przed, czy też po ich umieszczeniu (internowaniu) w domu zdrowia? Wreszcie na zebraniach ogólnych oprócz przedstawienia rezultatów z obrad w sekcyjach, ma być streszczone sprawozdanie co do rezultatów prawa belgijskiego, odnośnie do represyi włóczęgostwa i żebraniny.

[1]) Congres international pour l'etude des questions relatives au patronage des condamnes, des enfants moralement abandonnés et des alienés 3-mu sesion. Anvers 1898 roku. Dotychczas nadesłano nam 22 raporty przeważnie Belgijczyków (pośród których spotykamy nazwiska takie jak pp. Stevens i Thyry) i z Ameryki (posród tych, kilka wyszłych z pod pióra kobiet).

Sprawy osądzone

przez Departament Cywilny Senatu

w dniu 22 Maja 3 Czerwca 1898 roku

Z Izby Sądowej Warszawskiej.

1. Towarzystwa francuzko-włoskiego kopalni węgla w Dąbrowie przeciwko Emilii Filus — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 711 ust. post. cyw. 2. Zarządu dóbr państwa p-ko Moszkowowi i Gutowskiemu — przeniesiono do departamentu. 3. Adamkiewicza i Krola o dział spadku po Piotrze Potulskim — skargę kas. pozostawiono bez skutku. 4. Krysiewicza i in. p-ko Eidenbaumowi — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 339 i 706 ust. post. cyw.

Ze zjazdów sędziów pokoju.

1. Słabego p-ko Chwałczyńskiej — skargę kasac. pozost. bez skutku. 2. Gątarza p-ko Gątarzowi — skargę kas. pozost. bez skutku. 3. Firmy bankierskiej „Landau i S-ka" p-ko Kligbergowi — wyrok uchyl. z powodu obrazy art. 129 i 142 ustawy post. cyw. 4. Kucińskich p-ko Bydłowskiemu — wyrok uchylono z powodu obrazy ust. 4 art. 142 ust. post. cyw. 5. Glazera, Smithesa p-ko Fajerowi — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 81 i 129 ust. post. cyw. 6. Fuksa p-ko Langemu — skargę kas. pozost. bez skutku. 7. Golda p-ko Szwarcenbergowi — skargę kas. pozostawiono bez skutku. 8. Żaryna p-ko Jareckiemu — skargę pozost. bez skutku. 9. Gołaczewskiego p-ko Wyczakowskiemu — wyrok uchyl. z powodu obrazy art. 129 i 142 ust. post. cyw. 10. Kermendauma p-ko

Marcinkowskiemu — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 1590 i 1657 kod. cyw. 11. Ofentala i Usakowicza p-ko Lampertowi — skargę pozost. bez skutku. 12. Wypycha o dział spadku po Kalmie Wajskopfie — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 555 kod. cyw. oraz art. 105, ust. 4 art. 142 i 409 ust. post. cyw. 13. Pozorków — skargę pozost. bez skutku. 14. Nirensteina p-ko Blunkowi i in. — skargę zwrócono w celu postąpienia z nią podług art. 189, 801 i 755 ust. 2 ust. post. cyw. 15. Cieśla — przeniesiono do departamentu. 16. Mroza — zwrócono celem postąpienia podług art. 189, ust. 3 art. 756, 758 i 801 ust. post. cyw. 17. Tykocinera p-ko Ryżanowi — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 129 i 142 u. p. c. 18. Chała — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 2052 kod. cyw. 19. Trochimiaka p-ko Majorowi — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 84 i 121 kod. cyw. z r. 1825. 20. Zawiszy p-ko Skrzypińskiemu — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 129 i 142 ust. p. c. 21. Młynarczyka; 22 Kabana p-ko Platerowi i in. 23. Krulaka; 24. Mędlewicza; 25. Herszenbauma, Fajngolda i Piłki — skargi kas. pozost. bez skutku. 26. Ziemięckiego p-ko Rzędowskiemu — wyrok uchylono z powodu obrazy art. 11, 21 i 47 ust. hyp. 27. Nietoszajtysa p-ko Niemerzunasowi —wyrok uchylono z powodu obrazy art. 162 ust. post. cyw. 28. Kota p-ko Szwarcmanowi — skargę kasac. pozost. bez skutku. 29. Szychowskich — wyrok uchylono z powodu obrazy ust. 1 art. 1490 ust. post. cyw.

Redaktor odpowiedzialny **Wład. Andrychiewicz**. — Wydawca **Karol Dunin**.

Дозволено Цензурою. — Варшава 4 Iюня 1898 г. Druk Noskowskiego, Warecka 15.